

KRONIKA Knađbuzzańska

DEMOKRATYCZNY TYGODNIK REGIONALNY

Chełm — Hrubieszów — Włodawa

Adres Redakcji i Administracji
CHEŁM, ul. LUBELSKA 69 — TEL. Nr 6

Administracja czynna codziennie
przez niedziel i świąt
od 10 do 12 i od 16 do 18.

Redaktor przyjmuje we wtorki
od 12 do 13 i w piątki od 17 do 18

PRENUMERATA:

miesięcznie 70 gr.
kwartalnie 2 zł.
rocznie 8 zł.

CENY OGLOSZEŃ:

Cała strona 150 zł. Ogłoszenia
drobne 10 groszy za wyraz

T-wo P. B. P. S. P.

Obserwując bacznie przejawy życia społecznego chwili obecnej, daje się zauważyć, mimo ciężkiego położenia gospodarczego, rozpęd pracy organizacyjno-twórczej. Z niezdrowego łożyska rozpolitykowania i częściej gadaniny, społeczeństwo nasze skierowało swe wysiłki w stronę pozytywnego budowania szkieletu przyszłej wielkości i potęgi Rzeczypospolitej. Dziś już nie czeka się cudu w myśl staropolskiego powiedzenia, że „jakoś to będzie” ale zakasawszy rękawy buduje się lepszą, jaśniejszą przyszłość.

Zjawisko owe obejmujące coraz szersze masy społeczeństwa, określiłibyśmy mianem samopomocy społecznej. Przestaliśmy się już oglądać ciągle na rząd, wierząc w to, że ów wszechmocny rząd sam wszystko zbuduje i zorganizuje, a obywatele mogą zabawić się polityką, zwalczając się wzajemnie w szeregach wrogich sobie stronnictw. Przyszło wreszcie otrzeźwienie i społeczeństwo zrozumiało, że tylko w twardej i ofiarnej współpracy twórczej buduje się lepsze jutro.

Organizacje i zrzeszenia społeczne rozwinęły żywą działalność, objawem której są ciągle zbiórki pieniężne na cele realne rozmaitych grup społecznych, a nawet zasięgiem swoim obejmujących wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

Wśród tej powodzi zbiorów, pod którym słabo uświadomiony obywatel opędza się jak przed natrętą żębranią, wylaniają się takie, od których zależy nasz byt narodowy, nasza cała przyszłość, które są czystym wyrazem twórczego wysiłku samopomocy społecznej.

Jednym z takich zagadnień, od którego bezpośrednio zależy cała nasza przyszłość, to rozwój szkolnictwa, a w szczególności szkolnictwa powszechnego. Obojętnością szkolnym w myśl naszej konstytucji muszą być objęte wszystkie dzieci od 7 — 14 roku życia. Po odzyskaniu niepodległości objęliśmy szkolnictwo zdeorganizowane, a budynków szkolnych w wielu wypadkach brakowało zupełnie, bądź znajdowały się w stanie opłakanym. Ciężar troski o stan szkolnictwa spadł na barki rządu i samorządów. W ciągu kilkunastu lat niepodległości dokonano w tej dziedzinie wysiłku na miarę olbrzyma, wysiłku wzbudzającego podziw. Gdy bowiem w roku szkolnym 1922/23 pobierało naukę waledwie 68,9% dzieci w Polsce, to już w roku 1928/29 korzystało z tej nauki 98,4% dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu.

Zwycięską walkę na froncie z analfabetyzmem” toczono kosztem nadludzkich wysiłków i ofiar. Wo-

bez niewystarczającej liczby gmachów szkolnych uczono w wynajętych chatkach i budynkach urągających najprymitywniejszym zasadom higieny. Rząd i samorzady rozpoczęły akcję budowy nowych gmachów szkolnych, ale wobec coraz wstrastających potrzeb i pogorszenia się stanu gospodarczego akcja ta była nie wystarczająca. Ilość dzieci objętych obowiązkiem szkolnym wstrasta z roku na rok, bo kiedy w roku szkolnym 1928/29 wynosiła ona 3.706.000, to w bieżącym roku szkolnym doszła do sumy 5.824.000. Wytworzył się stan katastrofalny. Brak odpowiedniej ilości sal szkolnych, a te któreimi się rozporządza są do ostatecznych granic przepelnione dziećmi.

Za zdobywanie wiedzy, za podnoszenie naszego poziomu kultu-

ralnego płacimy harach straszny, haracz ze zdrowia naszych dzieci, nie mówiąc już o bohaterских jednostkach z grona nauczycielskiego, padłych na szafkach walki o światło. A przecież dla nas, państwa biednego, państwa będącego na dorobku, taka ilość dzieci to nasz skarb najdroższy, skarb którego nam zazdroszą inne narody. Czyż więc możemy pozwolić, żeby ów skarb, ta nasza przyszłość marniała i karłała w warunkach jakie zaistniały w chwili obecnej? I w takiej właśnie chwili, kiedy uderzono na alarm, że kulturze naszej grozi katastrofa, przejawia się inicjatywa społeczna współpracy z czynnikami powołanymi do budowy szkół powszechnych.

W roku szkolnym 1933/34 z inicjatywy kilku jednostek zostaje powołane do życia Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, na czele

którego stanął Pan Marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz.

Jak powołanie owego Towarzystwa do życia było na czasie i jak społeczeństwo nasze zrozumiało doniosłość podjętej akcji, świadczy o tem fakt, że w przeciągu niespełna roku swej działalności i to roku gospodarczo bardzo ciężkiego, zdołano zebrać dwa i pół miliona złotych. Z pieniędzy tych rozdzielonych między poszczególne Okręgi Szkolne wybudowano 1485 nowych izb lekcyjnych. T-wo P. B. P. S. P. liczy obecnie 14000 Kół, oraz około 300.000 członków zwyczajnych, płacących składki 4 zł. rocznie i 250 członków dożywcotnich, którzy jednorazowo zapłacili 150 zł.

Z inicjatywy wymienionego Towarzystwa, zostaje zorganizowany na terenie całej Rzeczypospolitej w dniach od 2 do 8 października „Tydzień Szkoły Powszechniej”. Okres ten ma być wyrazem ofiarności i gotowości społeczeństwa do czynu. Znowu popłyną grosze, które urosną w miliony zł., z milionów owych wyrosną Szkoły, a te staną się bastionami twierdz w walce o światło, w walce o lepsze jutro.

Jan Szymbowicz.

Po Kongresie

Minęły już dni Kongresu Eucharystycznego odpływały wietlowskie rzesze pątników.

W blaskach wrześniowego słońca lśni i wypoczywa Chełmski Gród, strudzony zaszczytną i chlubną rolą gospodarza uroczystości kongresowych.

Świątynie jakby więcej namodlone, bardziej nas wszystkich ciągną ku sobie.

Atmosfera wiary świętej przeniknęła umysł i serce niejednego, dotychczas zbyt obojętnie odnoszącego się do zagadnień religijnych.

Ten sam nastrój, te same błogosławione zmiany, jak wieści nas dochodzą, zauważyć się i w wielu innych ośrodkach Diecezji naszej.

Łatwo dać się tłumaczyć to zjawisko.

Chrystus Lekarz, Chrystus Samarytanin, Chrystus Władca i Król pojętny wszystko i wszystkich kołi uzdrawia, dźwiga i umacnia.

Po to umocnienie do Chrystusa Pana na Kongres przybyliśmy i hojnie niem obdarzeni do życia codziennego wracamy.

Oto realne korzyści z Kongresu — zbliżenie się nasze do Chrystusa Pana, upodabnianie się życiem całym do Mistra z Tabernakulum.

Niech to będzie zapłatą i nagrodą dla tych wszystkich Osób, Grup i Organizacji, które pospieszyły na zew Komitetu i w jakikolwiekby sposób przyczyniły się do zorganizowania oraz uświetnienia uroczystości kongresowych.

Jedni pomogli je organizować radą, drudzy ofiarą groszą na listy, czy w innej formie złożoną inni ofiarą w naturze, lub oddaniem niezbędnych na Kongres przedmiotów, jeszcze inni swą pracą przy wiciu girland i wieńców, zdobienie świątyń, placu i Ołtarza na nim, czy też dekoracji domów, ulic, budowli bram. Jedni przyjęciem do domostw swoich w gościnę całkowitą, lub oddaniem na zebrania sal uczestnikom Kongresu, drudzy nakarmieniem nie tylko jednostek, grup, ale przyjęciem godnym setek gości reprezentacyjnych, inni wreszcie utrzymaniem straży i porządku, lub zatroszczeniem się o lepszą higienę w mieście, albo dopilnowaniem zdrowia słabszych pątników. Jedni znowu piórem w biurze, lub na łamach prasy, drudzy pieśnią i muzyką religijną wystawiali Węzła Miłości, lub też organizowali dla Niego służbę Bożą po świątyniach. Nawet dzieci słabe stanęły do pracy, dając pamiętnej nocy słuchowisko uczestnikom Kongresu.

Oto cała Armja, tych, którzy zorganizowali i pomyślnie przeprowadzili Dzieło Kongresu.

Aż nadto dobrze uświadamia sobie Komitet, że tylko wyżej opisana ofiara i współpraca wybitnie uspołecznionych Obywateli m. Chełma i okolic przy poparciu naszych Władz Państwowych, Służby Bezpieczeństwa oraz całego Duchowieństwa Diecezji naszej, które pod twórczym tchnieniem i wysokim protektoratem swego Arcypasterza J. E. Ks. Biskupa Lubelskiego dały swą pomoc, zdolna była przyjąć, obsłużyć i nakarmić duchową strawą 70-cio tysięczną Rzeszę uczestników Kongresu.

Przed temi wszystkimi Osobami, Organizacjami Instytucjami etc nie mając możliwości w inny sposób, na tem miejscu uchyla ozola i składa staropolskim „Bóg zapłać” swe najgłębsze uczucia i podziękowanie.

Komitet Wykonawczy Kongresu Eucharystycznego w Chełmie.

TYDZIEŃ

Szkoły Powszechniej

W dniu 22 IX odbyło się pod przewodnictwem p. Starosty Illukiewicz zebrań organizacyjne Komitetu Obywatelskiego „Tygodnia Szkoły Powszechniej”. Po wysłuchaniu referatu p. Insp. A. Pikulskiego o zadaniach i dotychczasowym dorobku Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych oraz projektu programu „Tygodnia Szkoły Powszechniej” dokonano wyboru Komitetu Honorowego oraz poszczególnych sekcji.

Komitet Honorowy.

Protektorat nad akcją Komitetu „Tygodnia Szkoły Powszechniej” przyjęli pp: star. Illukiewicz, pułk. Kreiss, ks. dziek. Kosior, ks. Gruszeko, pułk. Czarnek, prez. Gordziałkowski i mjr Wojtar.

Komitet Wykonawczy.

Do Komitetu Wykonawczego wybrano pp: sędziego Cieślaka, dyr. Dąbrowskiego, prez. Hilgiera, dyr. Jakubowicza, prez. Kratko, sędziego Lipsa, ks. Lucera, Ledermana, nac. Łazowskiego, prez. Mazurka, Millera, sędziego Maciejewskiego, insp. A. Pikulskiego, kier. Koszałkę, mec. Tomaszewskiego, dyr. Wojnara, sędziego Zajczkowskiego i nac. Zahorowicza.

Po ukonstytuowaniu się Komitetu na przewodniczącego wybrano p. dyr. Jakubowicza.

Sekcja zbiorkowa.

Do sekcji tej wybrano pp.: kier. Bojczkównę, kom. Cimka, Czaplanę, kier. Głowackiego, insp. Pieczkowskiego, dyr. Rubinsona, kier. Schechtla, prof. Wenderlicha, kpt. Wunderlichową, kier. Zummera i kier. Zygmunta. Po ukonstytuowaniu się sekcji na przewodniczącego wybrano p. dyr. Rubinsona.

Sekcja imprezowa.

Do sekcji tej wybrano pp.: dyr. Bobowską, E. Bronównę, kier. Cichoćką, prof. Denkiewiczową, dyr. Dziedzickiego, Drozdowskiego, Duchę, inż. Fajfrowicza, Fiumela, Godlewską, prof. Horakównę, prof. Kochanowskiego, insp. Kalickiego, Króla, Kubickiego, kier. Koszałkę, Misztaka, Niemiryczową, prof. Niteckiego, prof. Olpińskiego, Tomaszewską, M. Ukleję, prof. Waśniewskiego, prof. Wilczyńskiego i Ziemska.

Po ukonstytuowaniu się sekcji na przewodniczącego wybrano p. prof. Wilczyńskiego.

Sekcja finansowa

Do sekcji tej wybrano pp.: inż. Kirschnera, dyr. Matuszewskiego, Morawskiego, insp. Strzałkowskiego, sekr. Szelażka, nac. Szumańskiego

i Tołwińskiego. Po ukonstytuowaniu się sekcji na przewodniczącego obrano p. Tołwińskiego.

Sekcja propagandowa

Do sekcji tej wybrano pp.: ks. Bogutę, ks. Chróścika, red. Czernickiego, ks. Górkę, ks. Nowaka, sekr. Odorkiewicza, Smyka, ks. Sucharę, kpt. Szadurskiego, Szybowicza, ks. Walczaka i dyr. Zakrzewskiego. Po ukonstytuowaniu się sekcji na przewodniczącego obrano p. Szybowicza.

Budujmy Szkoły Powszechnie.

Oświata jest podstawą potęgi Państwa i dobrobytu Jego obywateli, a dobrze postawione szkolnictwo powszechne — kamieniem węgielnym oświaty.

W zrozumieniu korzyści, jakie Państwu i Społeczeństwu daje każda nowopowstająca szkoła powszechna, Chełmski Obwód L.M.K. postanowił wykupić „cegielkę” na powyższy cel, wzywając jednocześnie inne Organizacje Społeczne, działające na terenie Chełma, do równie czynnego poparcia tej prawdziwie obywatelskiej i państwowo-twórczej akcji, jaką w tygodniu bieżącym rozwinęła Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

dzo efektywnie wyglądał pokaz alarmowy przy zapalonych świecach dymnych na wspinalni. Dużo humoru i uciechy dla licznie zebranej publiczności wniosli pomyslowo przebrani strażacy, których ratowano ze wspinalni za pomocą liniek. Poza to Straż wykonała pokaz alarmowy w maskach przeciwga-

zowych, w których wykonywanie ćwiczeń wymaga większego wysiłku, co jednak nie wpłynęło na szybkość i sprawne podanie 2-ch prądów wody i sprawienie drabin.

Wykonywanym ćwiczeniem licznie zebrana publiczność przyglądała się z dużym zainteresowaniem.

Sprawozdanie finansowe

z „Tygodnia Strażackiego”, urządzonego przez Związek Straży Pożarnych Oddział Powiatowy w Chełmie, w dniach od 16—23 września 1934 r.

DOCHÓD		ROZCHÓD	
1. Zebrano z kwesty ulicznej	zł. 105,52	1. R-k druk. „Zwierzadło” za afisze i znaczki	zł. 14,00
2. Zebrano z koncertu w Ogrodzie Miejskim	65,20	2. R-k firmy Kontowt za gwoździe	2,00
3. Sprzedano nalepek za	55,80	3. R-k firmy Kowalczyk za bloczki i szpilki	2,80
		4. Różne drobne	3,50
		Czysty zysk	204,22
	Razem zł. 226,52		Razem zł. 226,52

50%, czystego zysku tj. zł. 102,11 przekazaliśmy do Okręgu Wojewódzkiego na rzecz powodziarni.

Zarząd Oddziału:

(Marjan Frydryszak)

(Stanisław Krawczyk)

(Franciszek Pawlak)

Oddział Powiatowy Związku Straży Pożarnych R. P. w Chełmie składa serdeczne podziękowanie wszystkim organizacjom i osobom, które wzięły udział w urządzeniu i przeprowadzeniu „Tygodnia Strażackiego”, a w szczególności Orkiestrze Kolejowego Przysposobienia Wojskowego oraz Kolejowej i Miejskiej Strażom Pożarnym.

Tydzień Strażacki w Chełmie

W dniu 22 września w godzinach wieczornych przemarszerował ulicami miasta capstrzyk z udziałem pieszego oddziału Kolejowej Straży Pożarnej z pochodniami oraz Orkiestry Kolejowego Przysposobienia wojskowego a w niewielkiej odległości za oddziałem pieszym posuwał się wolno tabor samochodowy Miejskiej Straży Pożarnej w składzie 3 ch samochodów.

Po capstrzyku krótkie przemówienie do zebranej licznie publiczności wygłosił z balkonu Magistratu członek Zarządu oddz. pow. Zw. Str. Poż. tymczasowy wiceprezydent miasta p. Fr. Pawlak, porównując pracę i służbę strażaka jego poświęcenie ze służbą żołnierza, gdyż tak jak żołnierz stoi w gotowości bojowej na straży całości granic Rzeczypospolitej — tak strażak stoi na straży całości mienia obywateli. Podkreślił pełną poświęcenia służbę strażaka ochotnika, który bezinteresownie, narażając niejednokrotnie swe zdrowie i życie, w zrozumieniu idei strażackiej, spieszy z pomocą obywatelom, których mienie i cały doro-

bek zagrożony jest przez niszcząco-żywiol. W czasie klęski powodzi strażcy pożarne pierwsze stanęły na alarm i dzielnie walczyły z rozszalałym żywiołem broniąc mienia obywateli z narażeniem własnego życia.

Na zakończenie przemówienia p. Pawlak wznosił okrzyk na cześć strażactwa, orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę”, poczem oddziały odmaszerowały.

W niedzielę dnia 23 września od samego rana rozpoczęła się zbiórka uliczna, w której społeczeństwo Chełmskie wykazało duże zrozumienie dla strażactwa o czym wskazywała duża ilość ozdobionych znaczkami oraz kwota zebrana do puszek.

W godzinach popołudniowych rozpoczął się w ogrodzie Miejskim koncert orkiestry Kolejowego Przysposobienia wojskowego oraz pokazy szkolne i alarmowe Miejskiej Straży Pożarnej. Pokazy odbywały się na uprzednio w tym celu zbudowanej i udekorowanej przez Miejską Straż Pożarną wspinalni, Bar-

WALNY ZJAZD OSADNIKÓW W CHEŁMIE

W dniu 7 października b.r. odbędzie się Walny Zjazd Osadników z naszego powiatu:

O godzinie 11-ej odbędzie się nabożeństwo w kościele parafialnym Rozesłania Apostołów, a po nabożeństwie o godzinie 12,30 zbiórka na placu przed Starostwem, skąd osadnicy udadzą się pod Pomnik Poległych; gdzie złożą wieńce.

O godz. 13 ej rozpoczną się obrady Walnego Zjazdu w sali Klubu Społecznego przy ul. Lubelskiej pod Górką przy obecności zaproszonych przedstawicieli władz powiatowych i wojewódzkich.

Świetlica dla dzieci szkół Powszechnych

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Chełmie podaje do wiadomości rodziców, że w lokalu Przedszkola (dawny budynek szkoły im. T. Kościuszki) zostaje uruchomiona świetlica dla dzieci szkół powsz. W świetlicy będą dzieci dożywiane oraz w ciepłym i czystym pokoju będą mogły odrabiać lekcje i czytać piśmka, które specjalnie dla dzieci są wydawane.

Panowie Kierownicy Szkół skierują dzieci najbardziej potrzebujące pomocy. Kto zaś z rodziców chciałby, aby dziecko jego skorsysłało z tej instytucji, niech zwróci się z tem do Pana Kierownika szkoły do której dziecko uczęszcza.

ZARZĄD ODDZ. Z. P. O. K.

Zapisz się na członka T.P.R.P.S.P. Uczynić to możesz w każdej szk. pow.

„FANNY”

Komedja w 4-ach aktach Marcelego Pagnola

Powodzenia i niepowodzenia chodzą w parze. Tę starą prawdę należałoby zastosować i do drugiej premiery naszego Teatru Polskiego im. J. Słowackiego, który po słabym zagranicju dramatu Rittnera, wystawił u nas sztukę „Fanny”, cieszącą się, jak zapowiadały afisze, niebywałym Sukcesem w Teatrze Narodowym w Warszawie. U nas było przeciwnie. Publiczność wprawdzie dopisała i tym razem, ale sztuka nie znalazła tutaj dobrego przyjęcia. Dość powiedzieć, że oklaski były bardzo słabe, a po jednym z „najpiękniejszych” aktów ani jedna para rąk nie uderzyła o siebie.

I tutaj zaraz w pierwszym akcie okazały się braki w reżyserji. I tutaj popełniono taki sam błąd jak i w poprzednim przedstawieniu, tylko odwrócony w przeciwną stronę. Tam — w dramacie robiono komedję, a nawet farsę, a tutaj komedję zaczęto — dramatem. Czego brakło w pierwszym akcie? — werwy i szybkiego tempa. Reżyser i wykonawca tytułowej roli zawiódł. Mimo dramatycznych słów sytuacja powinny być komiczne. A do komizmu konieczna jest werwa i szybkie tempo. W drugim akcie p. Sławińska jako Honorata też nieco przesadziła „boleść” matki, choć naogół biorąc, jako typ była wprost znakomita. Świetnym poprostu był p. Leszczyński jako listonosz. Swą małą rolę wnosił za każdym ukazaniem się b. wiele ruchu i życia. W roli Marjusza (dublował) też był prawie bez zarzutu.

P. Zonner, jak zwykle, grał doskonale, ale najlepiej wtedy, gdy był w żakiecie i cylindrze. Jako typ w kostjumie majstra żeglarskiego był mniej dobry właśnie dlatego, że już nas przyzwyczaił do żakietu i cylindra. Rolę „Fanny” grała p. Gosławska dobrze, to samo można powiedzieć i o p. Biernackiej. Drugoplanowe role, w wykonaniu pp. Wichniarza, Kowalczyka, i Rycharskiego też były zrobione dobrze. Reżyserja, za wyjątkiem pierwszego aktu — niezła...

A mimo to, sztuka nie podobała się publiczności zupełnie. Zaledwie parę fragmentów, parę drastycznych frazesów znalazło poklask u młodzieży, która mojem zdaniem, mogła być się obejść jeszcze przez ładnych parę lat bez takiego publicznego „uświadczenia”.

Być może, że winna tu jest nasza chełmska „parafiańska ignorancja”, o jakiej pisze redaktor „Kamery” w liście do Zarządu Stow. Przyj. Kultury. Bo i proszę pomyśleć: tam w Warszawie na przedstawieniach „Fanny” szaleją, a tu — siedzą „jak na niemieckim kazaniu”.

Zwykle na przedstawieniach widzowie, przynajmniej w chwili przedstawienia, bez zastrzeżeń piszą się na poglądy autora zawsze wiedząc dobrze przytem o co mu chodzi i do czego zmierza.

Autór „Fanny” kochanka swej bohaterki wypęda do służby na okręcie aż na dwa lata. Kocha on ją bardzo i z wzajemnością. Wyjeżdżając, nie wie, że Fanny została ma matką jego dziecka. Dla uniknięcia „hańby” zgadza się zostać żoną starego, niezdatnego do mał-

żeńskiej powinności wdowca, który dowiedziawszy się o jej stanie, tymbardziej chce zostać mężem. Ojciec Marjusza (kochanka), który wie, że młodzi się kochają i sam chciałby z całego serca, aby Fanny była jego synową, zamiast przygarnąć dziewczynę i czekać powrotu syna (a przecież jeszcze przyjęcia na świat wnuka) i ślubu, sam pomaga do niestosownego zamążpójścia. W ostatnim akcie, gdy Fanny jest już „szczęśliwą” małżonką starego dziada, przybywa niespodzianie Marjusz i dostawszy się przez okno, dowiaduje się, że jest naturalnym ojcem jej dziecka. Żąda swych praw do Fanny i dziecka. Na tę chwilę wchodzi jego ojciec i siłą prawie zabiera go od niej, gdyż jego zdaniem niema prawa ani do Fanny, która powiada, że prócz Marjusza nigdy nikogo więcej nie kochała, ani nie będzie kochać, ale chce zostać przy obecnym swym mężu, który ochronił ją od „hańby” i kocha dziecko. Marjusz przysnaje im rację i odchodzi.

Może to jest „moralne”, ale nienaturalne, fałszywe. Wątpliwem jest czy Fanny, młodej pełnej życia kobiecie wystarczy już nazawsze, posiadanie męża-niedołęgi. Raczej można przypuszczać inaczej, Dlaczego Marjusz ma odjechać nazawsze od tej, którą on tak kochał z wzajemnością? Dlaczego ma się wyrzec swego własnego dziecka? Dlaczego jego ojciec jest przeciw niemu? Przecież nie dowiedzieliśmy się o żadnej przewinie Marjusza, prócz tej jednej, że idąc za głosem krwi swych przodków, chciał zostać marynarzem i dlatego ruszył na morze?

K. C.

Refleksje po wysłuchaniu sztuki „Fanny”

Był ojciec, który powleciał sobie: Niech mój syn nauczy się rozwiązywać problemy życiowe i niech uzupełni swoją edukację obserwacją sztuki „Fanny”, jako że dzisiejsza Melpomena tak właśnie przyczyniła się do zrozumienia i pogłębienia tak zwanych zagadnień życia i jego ciemnych stron.

Czyż może kto znaleźć się taki, który mógłby potępić i sprzeciwić się dzisiejszym tendencjom niesienia pomocy bliźniemu, skoro ten znalazł się w położeniu bez wyjścia? Jeżeli pozakładaliśmy: żłóbki, ochronki, przytulki to zadanie nasze jako społeczeństwa nie jest skończone. Trzeba poszukać jeszcze innych sposobów ratowania bliźnich. I autor sztuki „Fanny” wyszukuje dla nieszczęśliwej dziewczicy męża, który z wdzięcznością bez trudu staje się ojcem cudzego dziecka, a to dlatego, że tę dziewczę pokochał. W tym miejscu muszę zwrócić uwagę autorowi, że inny mąż rozbił nieswojemu dziecku głowę o mur właśnie z tego samego powodu, bo żonę kochał. Co do zakończenia sztuki mam pewne zastrzeżenia. Jeżeli autorowi szło o realizm, to po takim zwierzeniu się córki matce iż ma zostać matką, powinno nastąpić w naturalnej konsekwencji prawdziwe rozwiązanie i o ile ono byłoby ciężkie w asystencji lekarza z odpowiednimi instrumentami. O jednym jeszcze zapomniał autor. Daleko praktyczniej byłoby ożenić się z tą dziewczyną po narodzinach dziecka, wszak przy jednym ogniu upiekłoby się dwie pieczenie: ślub i chrzest razem. Jeśli idzie o stronę estetyczną sztuki pod względem stylistycznym to z tego rodzaju zdaniami i twierdzeniami spotykamy się na każdym miejskim podwórzu. Tyle o sztuce „Fanny”. Wypada mi teraz zapytać legalnych ojców i matki czy na drugi dzień po przedstawieniu próbowali nawiązać rozmówkę ze swymi dzie-

ćmi na temat widzianej przez nich sztuki. Powiem jak to u mnie w domu było. Ani ja syna, ani syn mnie słówkiem nie zapytał: Czy dobra sztuka? Czy nam się podobała? Czy pouczająca? Obydwa nie mieliśmy odwagi na temat sztuki rozpocząć dyskusji. Milczeliśmy. Dlaczego? Zdaje mi się nie było o czym mówić między ojcem i synem. Pozostał niesmak, tem gorzki, że w równym stopniu obydwu. Doprawdy wytworzyła się atmosfera dziwna i zagadkowa. Bo jak zacząć, jak streszczać jak tłumaczyć. Samo dziecko wyczuło, że rozwiązywanie problemów poruszonych w sztuce nie powinno absorbować młodych umysłów, stawiając je równocześnie w roli sędziego kwestyj do dzisiejszego dnia nierozwiązanych i niezakończonych przez społeczeństwo czy ustawodawstwo, a w rzeczywistości swej tak przykrych. Zapominamy, my starsze pokolenie o dawnych hasłach w rodzaju „kalokagathia”. Przede wszystkim szukać Piękną Dobrą.

Czy dzisiejsza atmosfera jeszcze mało destruktywnie oddziaływała na młode umysły przyszłych obywateli naszej Ojczyzny. Wystarczy wymienić tylko: kino, radio z nieustającym tangiem i foxem, te niewinne piosenki, produkowane masami w stylu: Oj te baby, Zimny drań, lub: Weź łapę! podnieś flagę! idź na Pragę. Wreszcie ostatni przebieg:

Ta tylko dręczy mnie zawłość
Czy jest pod wodą miłość
Czy linkę kocha lin
I czy umizga się karpia syn.

Ukażmy młodemu pokoleniu jasne strony życia, — w imię pragnień poety: Młodości ty nad poziomą wlatuj etc.

Tego rodzaju refleksje nasunęły mi się po wysłuchaniu 2 aktów sztuki p. t. „Fanny”

A. W.

Czyżby przysłówiowe nożyce?

W Nr-ze 35 „Kroniki” zamieściliśmy korespondencję z pow. Hrubieszowskiego p. t. „Zbożna praca”, podpisaną pseudonimem „Krzyś”, w której autor między innymi napisał kilka zdań krytyki pod adresem nauczycielstwa z miejscowości: Koblów, Gródek i Czerniczyn.

W odpowiedzi na to otrzymaliśmy artykuł zatytułowany „O grafomanach słów kilkoro”, oraz list do Redakcji o treści następującej:

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec tego, że autor artykułu p. t. „Zbożna praca”, zastakował nauczycielstwo z Czerniczyna, zarzucając mu nierobstwo, a uczynił to w sposób niewłaściwy o formie conajmniej niesmacznej, proszę uprzejmie o umieszczenie w najbliższym Nr-ze „Kroniki” mojego artykułu o wyczynach p. Krzysia.

Jednocześnie proszę uprzejmie o podanie mi nazwiska autora i miejsca zamieszkania, gdyż zechcę i na innej drodze poszukać satysfakcji.

Przy sposobności przesyłam wyrazy głębokiego szacunku i pozostaję z poważaniem

A. Kobus

p. o. kierownik szkoły w Czerniczynie i prezes Rady Nadzorczej Spółdzielni Spożywców „Jedność” w Czerniczynie. Czerniczyn, dn. 15 września 1934 r.

Prośbie p. Kobusa zadość uczynić nie możemy. „Satysfakcji na innej drodze” (ciekawa rzecz na jakiej? — może pojedynk) za ogólnikową krytykę „nauczycielstwa”, nie może poszukiwać osobiście p. Kobus, gdyż przecież on osobiście nie został nigdzie wymieniony. Wszak jest tam oprócz niego i inne „nauczycielsko”, które może akurat jest winno. Poczóż ma cierpieć kowal za ślusarza.

Musimy również zrezygnować i z umieszczenia artykułu. Czynimy to naprawdę z żalem, gdyż napisany jest świetnie, z talentem, zwłaszcza wstęp. Szkoda jednak, że ostatecznym celem artykułu jest nie ogólnikowa a osobista i w formie naprawdę niesmacznej uczyniona napaść na naszego korespondenta. Gdybyśmy umieścili artykuł, to „Krzyś” miałby już pełne prawo żądać satysfakcji na drodze sądowej i to nie tylko od p. Kobusa, ale od redakcji, za to, że pomieściła paszkwil.

Co takiego uczynił p. Krzyś na łamach „Kroniki”? Przypominamy ustępy, o które chodził p. Kobusowi.

Dodać należy że miejscowości te posiadają szkoły, lecz nauczyciele — miast pracy społecznej — woła sporty i opłacony przymykaniem oczu spokój.

A dalej, w samym zakończeniu artykułu:

Zalować należy, iż nauczycielstwo z sąsiedztwa przekłada wędkarstwo, tenis i t.p. nad pracę społeczną wśród ludu, dla którego wszak tam je powołano. Przydałby się ustawy przymus dla tych, co takiego obowiązkowo ze swych dusz wykrzesać nie są w stanie.

Jest to nie jakaś „napaść”, a pogląd, zdanie, może mylne, może niesłuszne, na pracę społeczną nauczycielstwa. Zdaniu temu należałoby przeciwstawić inne, swoje własne poparte rzeczowymi argumentami; przekonać nie „Krzysia”, broń Boże, ale czytelników, do których dotarła „Kronika” z wywodami jego.

Cóż robi p. Kobus? Nie wiedząc jeszcze kto jest autorem, już zgóry, na kredyt, na własny domysł ce-

luje w kogoś i wyrzuca zatrute strzały. A jakżeby p. Kobus wyglądał, gdyby celował niewłaściwie, (gdyby się okazało po ujawnieniu autora, że to jest ktoś inny) Byłoby to panu przyjemne p. Kobus, gdyby tak (przypuścimy) pisał ktoś nie mający tych wszystkich wad, jakie mu pan przypisuje, a mogący naprawdę poszczycić się dorobkiem pracy społecznej?

Pański artykuł robi wrażenie, jakby był pisany w myśl anegdoty o pewnym podejrzanym o kradzież osobniku, który miał dowodzić swej niewinności pytając policjanta, kto mógł na niego nagadać „takich brzydkich rzeczy” A może to Wojtek, który zeszłego roku ukradł

Maćkowi kobyłę, a dwa lata temu zabił swego ojca.” i t.d.

Gdyby pan K. zechciał stanąć w obronie pracy społecznej nauczycielstwa z tamtych okolic; należałoby wymienić, jakie, kto i gdzie prowadzi prace, jakie urządzone są kursy wieczorne, przedstawienia, kto przyjmuje udział w związkach młodzieży wiejskiej, jakie są przeszkody, wpływające na mały rezultat tych prac i t.p.

Możnaby napisać to „Krzysiach” — nierobach, ale nie wtedy dopiero, aż oni zamiast pana chwycili za „grafomańskie” pióro.

Jeżeli jednak uczynił pan inaczej, to przywiódł pan na myśl przysłówie o stole inożycach.

Niezwykła uroczystość

Jest niedziela, dnia 16 września. O godz. 10,30 chciałem przejechać szosą przez Rejowiec, lecz musiałem zsiąść z roweru, gdyż na szosie spotkałem tłum ludzi, biorących udział w procesji. To mnie uderzyło, gdyż podobne procesje spotyka się w okresie Bożego Ciała. Porwany falą tłumy — znalazłem się na dziedzińcu szkolnym w Rejowcu. Tu widok był wspaniały. Na tle szafirowego nieba odcinał się pomnik Matki Boskiej Różańcowej, wykuty z kamienia. Pomnik wspaniale udekorowany zielenią, kwiatami, szarfami biało-niebieskimi — przedstawiał ładny, połowy ołtarz. Obok ołtarza stała kazińka również pięknie udekorowana. Przed ołtarzem stały krzesła, taburety, ławki, około 200 miejsc siedzących. Po chwili rzęsa ludzi zajęła miejsce siedzące, inni stali. W powietrzu łopotały barwne sztandary kościelne, nadto, sztandar miejscowej Straży Ogniowej oraz przepiękny sztandar szkolny, ufundowany (jak się dowiedziałem) w miesiacy maju b.r. przez miejscowe społeczeństwo, z inicjatywy Głównego Opiekuna Szkoły w Rejowcu wicedyrektora cukrowni F. Franciszka Żytkiewicza.

Zapanowała cisza. Na ambone wszedł miejscowy prefekt ks. Mróz Jan, który wygłosił piękne i treściwe kazanie o podłożu pedagogicznym wskazując na kościół, Państwo i Rodzinę, jako głównych czynników wychowania przyszłych obywateli. Ks. Mróz mocno podkreślił współpracę tych trzech czynników, gdyż inaczej nie wyobraża sobie dobrego wychowania dzieci. Ks. Prefekt mówi, że niejednokrotnie dom psuje pracę szkolną, gdyż spora liczba rodziców za mało opiekuje się dziećmi, które tylko część dnia spędzają w szkole a resztę w domu. Podkreślił ksiądz Mróz wielkie zasługi Głównego Opiekuna Szkolnego P. Żytkiewicza, którego staraniem pomnik Matki Boskiej Różańcowej został drogą składek przez niego organizowanych — pobudowany na dziedzińcu szkolnym.

Słońce grzeje, dokoła cisza, wśród której odzywają się dzwonki ministrantów, co chwila chór młodzieży zanuci jakąś pieśń kościelną, to znów jakaś melodia śpiewana przez dzieci szkolne rozprószy ciszę. Sumę celebrował miejscowy proboszcz ks. Zakrzewski Bronisław. Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę” — lud z pieśnią na ustach ruszył z procesją do kościoła. Na podwórzu szkolnym zostały gromadki ludzi, którzy rozprawiali o miejscowej szkole. Przysłuchiwałem się z boku rozmowie jednej gromadki, która rozprawiła o zewnętrznym wyglądzie szkoły. Mówili, że niedawno tu gdzie dziś jest podwórze szkolne było pustkowie, szczyry piach.

Dokoła szkoły grasowało bydło, przejeżdżały furmanki, a nawet Urząd Gminny nosił się z zamia-

rem pobudowania targowiska budującego przed szkołą, czemu naturalnie sprzeciwił się Opiekun Szkoły P. Fr. Żytkiewicz. Dzisiaj szkoła jest ogrodzona na przestrzeni z górą 500 m. pięknym płotem z siatki drucianej. Kto dał na ogrodzenie szkoły spytałby ktoś? Zwyczajnie opiekun Szkolny zapelował do serc ludzkich, chodząc od domu do domu prosząc o ofiarę na ten cel. I zebrał wiele grosza. Najwięcej dała na ten cel Cukrownia w Rejowcu. Mówili, że dużo zawdzięczyć należy P. Dzieńdźcowi Budnemu, który dokarmia rok rocznie około 120 biednych dzieci szkolnych, właściwie oni mówią, że Opiekun Szkolny to wszystko robi, że tyle biednych dzieci dokarmia się w szkole. A potem mówią o nowo zaprowadzonym sadzie szkolnym, na którym widać około 130 drzewek opaliko- wanych, patrząc na żywopłot niedawno zaprowadzony, na trawniki, klomby i t.d. Ludziom to się podoba i oni umieją ocenić pracę ludzką. Na nabożeństwie widziałem zgórą 1000 ludzi i nikt nie uszkodził trawnika, a wartoby obejrzeć trawnik na Górcie Katedralnej w Chełmie, po skończonym Kongresie Eucharystycznym, chociaż co- prawda tam było znacznie więcej ludzi, a było dużo takich którym wypadło nocować na tych trawnikach. — Uważam, że Opiekun Szkolny w Rejowcu ma bardzo zdrowe pomysły bo miałem możliwość poznać Go i rozmawiać z Nim. Wyraził on bardzo wielkie zadowolenie, że udało się tak liczną rzeszę ludzi zgromadzić na terenie szkoły. Zyczeniem Jego jest by ludność zbliżyć do Polskiej Szkoły i zainteresować ją sprawą wychowania przyszłego pokolenia. Różnych On środków do tego celu używa. Ze zdziwieniem dowiedziałem się, że podczas tej uroczystości, zgromadzona ludność dobrowolnie złożyła na tacę 85 zł. 65 gr. na budowę wspomnianego Pomnika, chociaż udało Mu się na ten cel większą już sumę zdobyć, w charakterze dobrowolnych ofiar. Tak przedstawia się szkoła w Rejowcu na zewnątrz, a jak wewnątrz? Wewnątrz kipi ona życiem młodzieży szkolnej i dorosłej młodzieży pozaszkolnej. Obecnie Opiekun Szkolny myśli o urządzeniu pracowni szkolnej do zajęć technicznych, gdyż sprawa technicznego przysposobienia młodzieży bardzo Go interesuje, myśli o dołożeniu starań, by zapoczątkowane Szkolna Stacja Meteorologiczna doszła jak najprędzej do skutku. O czym On nie myśli! Ale to wszystko robi cichaczem, bez rozgłosu w dniu tej niezwykłej uroczystości P. Inspektor Szkolny w Chełmie nadesłał na ręce Opieki Szkolnej w Rejowcu, telegram, w którym życzył powodzenia w racji.

Widz.

Złóż grosz na budowę Szkół.

Pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej w Chełmie

Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej, na którym ma być wybrany nowy Zarząd Miejski — Prezydent, wiceprezydent i ławnicy, — odbędzie się w przyszłym tygodniu. W chwili, gdy to piszemy, termin dokładny posiedzenia nie jest wiadomy. Podobno ma się ono odbyć we wtorek, 2 października. Zdeje się jednak, że ostateczny termin zostanie przesunięty o kilka dni.

Posiedzenie odbędzie się w sali teatru Miejskiego, ale nie na scenie, tak jak to opiewano z ukrytymi aluzjami, lecz na sali. Wejście na galerję dla publiczności — za biletami, wydawanymi przez Zarząd Miejski.

O kandydaturach do Zarządu w tej chwili nic jeszcze pewnego nie wiadomo.

Śłuchajcie przedpoborowi.

Z dn. 14 X. 34 r. Oddz. Zw. Strzeleckiego w Chełmie rozpoczyna kurs I-go stopnia Przysp. Wojsk. Jeśli więc chcecie mieć skróconą służbę wojskową, to zapisujcie się na czynnych członków Zw. Strzel. Zapisy przyjmuje Komenda Oddz. w każdą niedzielę od godz. 8 do 10 rano, świetlicy przy ul. Lubelskiej 1.

Złóż grosz na budowę szkół powszechnych

Kim była samobójczyni,

która w początkach b. m. pozba-
wiła się życia przez otrucie w Ku-
mowej Dolinie, — zostało ustalona
przez organa policyjne. Jak wiadomo,
przed samobójstwem, denatka
zniszczyła wszystkie dokumenty,
mogące stwierdzić jej tożsamość.
Jedynie znaleziono przy niej bilet
kolejowy, który posłużył jako nie-
przewodnia. Samobójczyni nazywa-
ła się Zinajda Marko. Była ona asy-
stentką jednego z profesorów Uni-
wersytetu Jana Kazimierza we Lwo-
wie. Po jego śmierci popadła w de-
presję psychiczną. W Chełmie
znalazła się dzięki temu, że powra-
cała ona z pod Lubomla, gdzie u
swych znajomych spędziła wakacje.
Przed targaniem się na życie na-
pisała list o swej przyjaciółki we
Lwowie, donosząc o swym zamia-
rze pozabawienia się życia w taki
sposób, aby nikt nie mógł wiedzieć
o się z nią stało. Tymczasem sta-
ło się inaczej. Kolizanka owa na-
wet zdążyła przybyć na pogrzeb

Tragiczny koniec jazdy bez biletu.

Jadący bez biletu bezrobotny
35 letni Leon Brzóska ze wsi
Brzóska w pow. Czystochowski,
uchodząc przed kontrolą biletów,
w czasie przeskakiwania z wagonu
do wagonu, poniósł śmierć na
miejscu. Wypadek miał miejsce w
pociągu idącym z Kowla do Lu-
blina na 161 klm. pod Chełmem,
w pobliżu Trubakowa.

Pozostawiona bez dozoru

4-letnia Danuta Czochara, będąca
na wychowaniu u swej babki w
Starem Chojnie, gm. Siedliszcze,
utonąła w przydrożnym rowie, na-
pełnionym wodą deszczową.

Młodeciany podpalacz z na- mowy ojca.

W dniu 12 b.m. spalili się zabu-
dowania Grzegorza Stopy w kol.
Marynki, gm. Cyców. Pożar pow-
stał z podpalenia, którego sprawcą
jest 15 letni Adolf P. syn sąsiada
Stopy. Do podpalenia namówił go
ojciec, który żył w niezgodzie ze
Stopą.

Młoiwy konkurent

Chaim Hpsz. dorożkarz, zam.
przy ul. Łącznej № 8 już po raz
drugi uczynił zamach na własność
konkurenta swego dorożkarza Pa-
wliczaka. Pierwszym razem skradł
mu furtek skórzany, a obecnie
zakradł się do stodoły Kaz. Jar-
drzejewskiego przy ul. Nadrzecz-
nej i tam przrznął Pawliczakowi
całą budę. Strata wynosi około
500 zł.

NOWOOTWARTY
GABINET LEKARSKO-DENTYSTYCZNY
E. ROZEN-RRANDESOWEJ
absolwentki Akademii Stoma-
tologicznej w Warszawie
czynny w godz. 10 2, 4 7
Chełm, ul. Pierackiego 8
dom W.P. D-ra Sagatowskiego

Dr. med.
Wasilewski Adolf
Chirurg

ul. HRUBIESZOWSKA 62
(Szpital Okręgowy)

W dniu 10.9.34 OTWIERA GABINET
LEKARSKI przy ul. Lubelskiej 25 i bę-
dzie przyjmował chorych codziennie od
godz. 4 do 6 popołudniu z wyjątkiem
soboty i świąt. W nagłych wypadkach
przyjmuje w mieszkaniu prywatnym
w Szpitalu Okręgowym.

DR. ZDZISŁAW
BIAŁOWIEJSKI

choroby wewnętrzne i nerwowe

LUBELSKA 39

przyjmuje od 2 — 5 po poł.

Skradziono kartę pobytu wydaną
przez Starostwo Chełm-
skie na nazwisko Wasyl Piskuna, zamiesz-
kałego w Chełmie, ul. Lwowska № 31.

Skradziony Grzegorzowi Sobie-
panowi weksel na
100 zł. — wystawiony in blanco przez Teodora
Bejdę unieważnia się.

Poszukuje pracy jako szofer — me-
c anik posiada prawo
jazdy oraz świadectwo. Zgłoszenia w redakcji
Kroniki Nadbużańskiej.

PRZEDSZKOLE
Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet
przy ul. Pocztowej 43.

czynne od 3 września. Opłata miesięczna od dziecka 5 zł
Wpisowe 2 zł

ZARZĄD

Szkola to nasza przyszłość!

Oddźwięki „literackie“

Falseton nasz p.t. „Chełm „stolli-
ca“ pomyłonego grafomanstwa“,
zamieszczony w Nrze „Kroniki
Nadbużańskiej“ z r.b., a napisany
na skutek nadesłania do Redakcji
egzemplarza recenzyjnego,
„Kamieny“ wywołał żywy oddźwięk
wśród naszych czytelników, zy-
skując prawie jednomyślne uzna-
nie. Naszego poglądu na treść
„Kamieny“ nie podzielili jedynie
jej wydawcy i redaktorzy, pp. Ze-
non Waśniewski i Kazimierz An-
drzej Jaworski.

List w tej sprawie adresowany
do „Stowarzyszenia Przyjaciół
Kultury Polskiej w Chełmie“, a
podpisany przez wyżej wymienio-
nych panów, zawiera między in-
nymi takie zwroty:

„Uważamy, że brak kultury i glu-
pota, więcej ze szpalt owego artykułu,
nie podniosą prestige'u Stow. Przyj.
Kultury Polskiej w Chełmie, jako
wydawcy „Kroniki Nadb.“

„Sprawa może przybrać niepo-
żądane dla Towarzystwa rozmiary...“

„...Wstydzimy się za miasto, któ-
rego jesteśmy mieszkańcami i za je-
go przedstawicieli kultury, że obo-
wiązkiem naszym jest reagować na
wylewanie kubłów cuchnących słów
na cudze podwórka przez ludzi, lu-
bujących się w grzebaniu w morzu
pompy. Niduzują oni w głupocie
swojej określeń, o których znaczeniu
pojęcia nie mają... wytwarzając przez
to atmosferę kłótni, czyniącą
właśnie Chełm stolicą chmstwa i
bigmem prafajńskiej ignorancji...“

Kończąc ten list, domagamy się
ze strony Stowarzyszenia Przyjaciół
Kultury Polskiej w Chełmie wyczer-
pującego wyjaśnienia w tej sprawie
na szpaltach „Kroniki Nadbużańskiej“,
pełnego zadośćuczynienia i likwidacji
niepoczytalnych analfabetów redak-
cyjnych...“

Wydawca i administrator:
Zenon Waśniewski

Redaktor:
Kaz. Andrzej Jaworski

Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół
Kultury Polskiej w Chełmie
na jednym ze swych posiedzeń
rozpatrzył sprawę. Po gruntownym
przestudowaniu recenzji o „Ka-
mieniu“, doszedł do wniosku, że
zarówno treść jak i forma falseto-
nowa, uprawniająca do użycia

pewnych przerośniętych i określeń, nie
wykraczały poza ogólnie przyjęte
sposoby pisania. Wobec czego
Zarząd przekazał list wspomniany
Redakcji do odpowiedniego użyt-
kowania.

Redakcja zaś po dokładnym
przestudowaniu listu pp. „poetów“
doszła do wniosku, że to „cham-
stwo, głupota, brak kultury, po-
myje i atmosfera kłótni“, któ-
rymi redaktorzy i wydawcy „Ka-
mieny“ zasłaniają się przed nieli-
tościwym ostrzem sprawiedliwej
krytyki, nie mogą jej osiągnąć.
Sprawa zaś „obrażonych“ „wiel-
kości“ jest tak drobna, a przytem
tak jasna, że wystarczy dla niej
zwykły sąd opinii publicznej na-
szych Czytelników.

Prosimy porównać nasz styl
falsetonowy z rzekomo poważnym
stylem listu pisanego serjo. Pro-
simy porównać wyrażenia. Prosi-
my zwrócić uwagę, że my na po-
parcie swego sątu przytaczaliśmy
jako argumenty całe „wocmaty“,
zdania i wyrażenia używane w

Potrzebni pierwszorzędna
zdolna

podręczna,
krawiec damski
i uczennica.
Chełm, ul. Reformacka 16
dom p. Sekulera

Franciszek Zurawski
krawiec damski

Poszukuje się

STRÓŻA I POMYWACZKI
do internatu szkolnego. Mogą być bezdziet-
nym małżeństwem. Do obowiązków stróża
będzie należeć między innymi przywożenie
ręcznym wózkiem — beczką na dwóch ko-
łach, mniej więcej 10 beczek wody z odle-
głości 200 metrów oraz sprzątanie pokoi.
Wynagrodzenie stróża 20 zł. mies. (mniej
potrącenia na ubezpieczenia) oraz mieszka-
nie, światło, opał i utrzymanie. Pomywaczki:
10 zł. mies. plus mieszkanie, światło, opał i
utrzymanie. Również obowiązują potrącenia
na ubezpieczenia. Posady do objęcia od za-
raz. Zgłoszenia piśmienne wraz z odpisami
świadectw należy natychmiast złożyć w ad-
ministracji „Kroniki“. Warunkiem bez-
względny nienaganna przeszłość i dobre
referencje. Posada jest na wyjazd do jedno-
go z miast powiatowych woj. Lubelskiego

DUŻE KWIATY WAZONOWE

FIKUSY

DO SPRZEDANIA
UL'CA D-RA JORDANA 18

UWAGA!

UWAGA!

Spółdzielca Księgarnia Szkolna

PROMYK

CHEŁM, UL. LUBELSKA

mieści się obecnie w lokalu
o jeden sklep wyżej.

Prosimy wszystkich popierać
Spółdzielca Księgarnię
„PROMYK“

Redaktor odpowiedzialny MARJA SOLSKA

Wydawca: STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ KULTURY POL-
SKIEJ W CHEŁMIE

Tłoczono w drukarni „ZWIERCADŁO“ Chełm, Lubelska № 56.